

Lesko walczy o uczniów i nasyła na sąsiednie gminy kontrole

Barbara Jankiewicz, burmistrz Leska twierdzi, że sąsiednie gminy łamią prawo, opłacając dowóz do szkół dzieciom spoza ich obszaru. Wójtowie bronią się, że nie zakazuje tego żadna ustawa.

Nie wykluczam, że mogę błędnie interpretować prawo, ale moim zdaniem, koledzy z gmin je łamią - mówi burmistrz Leska. - To chyba pierwszy w kraju przypadek, że jeden samorząd donosi do Regionalnej Izby Obrachunkowej na drugi - denerwuje się Krzysztof Zapala, wójt Olszanicy. - Już piąty dzień mamy w urzędzie kontrolę. Konkurujemy między sobą, ale nie kosztem dzieci - dodaje.

Bo właśnie o to, gdzie uczą się dzieci, toczy się teraz w okolicy batalia. Do szkół prowadzonych przez Olszanicę chodzi obecnie 44 dzieci z Leska. Do tych na terenie gminy Solina 24. Na każde uczące się dziecko gminie przysługuje subwencja oświatowa. Olszanica dostaje z tego tytułu w sumie 400 tys. zł, a Solina ponad 95 tys. zł.

Burmistrz Leska tłumaczy, że poprosiła o kontrolę RIO, bo uważa, że ustawa zabrania gminom opłacania transportu do szkół dla uczniów spoza ich obszaru.

- Ja nie kwestionuję prawa rodziców do wyboru szkoły, sama wysłałam dziecko do sanockiego liceum. Sprzeciwiam się jedynie takim praktykom, jak te, które stosują koledzy, czyli podstawiania autobusów, chodzenia po domach i obiecywania np. darmowych posiłków. To nieuczciwa konkurencja - tłumaczy Barbara Jankiewicz, burmistrz Leska. - Sama odmówiłam opłacania transportu dzieciom, które dojeżdżają z Soliny do naszego gimnazjum w Średniej Wsi. Mogłabym też kusić lekcjami pływania zakończonymi egzaminem, bo i to oferuje Lesko. Nie robię tego, bo szanuję prawo i tego samego oczekuję od innych - dodaje.

Wójt Soliny dziwi się takiej interpretacji prawa z kilku powodów. - W żadnej ustawie nie ma zakazu dowozu dzieci spoza obwodu szkoły, a jak coś nie jest zakazane, to jest dozwolone - ocenia Adam Piątkowski. - Jest jedynie nakaz zorganizowania bezpłatnego transportu dla dzieci mieszkających 3 i 4 km od szkoły. Łamaniem prawa byłoby, gdybyśmy dowozili te, które mieszkają bliżej niż 3 km - mówi. Jak dodaje wójt Olszanicy, koszty transportu wynoszą jedynie 15 proc. całej subwencji i nie wpływają negatywnie na budżet gminy.

- Ale najważniejsze w tym wszystkim jest to, że wyboru szkoły dokonali rodzice, którzy złożyli u nas wnioski o zorganizowanie transportu dla ich dzieci. Trudno uznać, że zdecydowali, żeby dziecko miało dalej do szkoły tylko dlatego, że po pociechę podjeżdża autobus - tłumaczy Zapala. - Nasz poziom nauczania jest po prostu wyższy, a klasy nie są liczne, bo mają maksymalnie 21-22 osoby - dodaje.

I zaznacza, że rodzice, którzy dowiedzieli się o całej sprawie, są w szoku, że ktoś próbuje decydować za nich. I zapowiadają protesty. Gmina też nie wyklucza walki o swoje racje w sądzie. Bo interpretacja prawa w tym przypadku wcale nie jest jednoznaczna. Jak przytaczają samorządowcy, w podobnej sprawie wypowiedziała się dotąd RIO w Kielcach i Zielonej Górze uznając, że gmina może działać tylko w swoich granicach administracyjnych, zaspokajając potrzeby własnych mieszkańców. Z kolei bydgoska RIO uznała, że rodzice mają prawo samodzielnie wybrać szkołę dla dziecka, a ponieważ konstytucja zakłada równość podmiotów wobec prawa, dzieci nie można dzielić, organizując transport jednym, a odmawiając go drugim. Na razie gminy musiały napisać wyjaśnienia w tej sprawie. Jakie będą zalecenia RIO w tzw. wystąpieniach pokontrolnych, dowiemy się za 2 miesiące. Jeśli gminy nie będą się z nimi zgadzać, mogą odwołać się jeszcze do kolegium RIO.

- Ja nie wykluczam, że mogę się mylić i nie zamierzam kwestionować decyzji RIO, jakakolwiek ona by nie była - dodaje Barbara Jankiewicz.

(br)

<http://wiadomosci.onet.pl/>

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca
nie ponosi
komentarzy
zamieszczające
prawo lub
trzecich
odpowiedzialność

odpowiedzialności
zamieszczanych
przez
chronione
tego
cywilną.

za
treść
użytkowników.
wypowiedzi naruszające
dobra osób

portalu
lesko.net.pl
Osoby

mogą
ponieść z
karną lub

tytułu

REKLAMA: